

Referat tow. Rakosiego
na plenum KC
Węgierskiej Partii
Pracujących

str. 2

Czołowy oddział
klasy robotniczej
na Wybrzeżu

str. 3

GŁOS WYBRZEŻA

ORGAN KOMITETU WOJEWODZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV.

GDAŃSK, PIĄTEK 17 LUTEGO 1950 R.

NR 48 (967)

Na apel tow. Markiewki

STOCZNIOWCY GDAŃSCY podjęli długofalowe zobowiązania

S/s „Brygada Makowskiego“, s/s „1-szy Maja“, s/s „Oliwa“
wejdą do eksploatacji przed terminem

Długofalowe zobowiązania produkcyjne, zapoczątkowane przez tow. Wiktora Markiewkę — przodującego górnika, znalazły żywy oddźwięk w załodze robotniczej Stoczni Gdańskiej.

W poszczególnych wydziałach odbyły się zebrania robotników, w czasie których postanowiono wykonać cały szereg dodatkowych robót lub też przyspieszyć wykonanie zadań planowanych.



Inicjator zastosowania szybkościowej metody skrawania metali na Stoczni Gdańskiej, tow. Witold Belau przy pracy.

przeście statków w stoczni i w porcie.

Za tymi dwoma wydziałami, które stanowią czołową naszą stocznia, poszły załogi innych grup produkcyjnych. Robotnicy wydziału urządzeń centralnych wykończą do 30 czerwca, na 5 miesięcy przed terminem montaż dwóch sprężarek elektrycznych. Grupa awaryjna i pogotowia w tym dziale usunie braki w sieci rurociągów sprężonego powietrza, acetyleny i wody. W pierwszym półroczu br. roboty będą wykonane w 50%. Przyniesie to ok. 2,8 mln. zł. oszczędności. Grupa instalacyjna wydziału urządzeń centralnych wykona w terminie skróconym o miesiąc montaż instalacji rurociągów przeciwpożarowych, a po za tym wyposaży wydział mechaniczny w instalacje centralnego ogrzewania i urządzenia sanitarne.

Żałoga wydziału elektrycznego wykona swój plan na dwa miesiące przed terminem, wydziału re-

montu urządzeń stoczniowych — wyremontuje dźwigi, suwnice i dźwigarki o dwa tygodnie wcześniej niż zaplanowano, kotłarnia — dostarczy przed terminem kotły dla rudowęglowców, narzędziownia — skróci czas produkcji sterów. Odlewnia — w ciągu pół roku zrealizuje swój plan, zaoszczędzając 5 tysięcy roboczogodzin. Żałoga kuźni o dwa tygodnie przyspieszy czas wykonania bębnow linowych dla rudowęglowców. Mechanicy I przyspieszą czas pracy o 1 miesiąc. Mechanicy tego wydziału o dwa tygodnie wcześniej zakończą obróbkę kół zębatych do dźwigów pochylni.

Niezależnie od tych, tak licznych i wysokowartościowych zobowiązań załogi wszystkich wydziałów podjęły się wykonania całego szeregu dodatkowych robót produkcyjnych. Zobowiązania zgłosił również robotnicy oddziału transportowego oraz transportu ręcznego i kolejowego. Przetrans-

portują oni w czasie skróconym ilości materiałów od 35 do 60% większe niż w roku ubiegłym.

Chcąc wyliczać wszystkie długofalowe zobowiązania produkcyjne stoczniovcw gdańskich, trzeba byłoby sporządzać olbrzymią listę, zawierającą bardzo wiele pozycji. Stoczniovcy gdańscy dali wyraz temu, że uważają swoje zobowiązania za przejaw walki o wykonanie planu rozbudowy naszej floty, że chcą dobrze zapoczątkować pierwszy rok planu 6-letniego.

Wbrew awanturniczej polityce Departamentu Stanu Miliony obywateli USA walczą o pokój i o porozumienie ze Związkiem Radzieckim

NOWY JORK. PAP. W Stanach Zjednoczonych wzrasta się ruch protestu przeciwko polityce rządu amerykańskiego, która znalazła wyraz w stanowczym odrzuceniu wszystkich propozycji, zmierzających

do osłabienia napięcia między narodowego i uregulowania wszystkich nierozwiązanych jeszcze problemów radziecko-amerykańskich.

Postępowe organizacje robotnicze, wybitni przedstawiciele inte-

ligencji, przedstawiciele duchowności i inni działacze w USA coraz głośniejszymi wyrażają oburzenie z powodu polityki rządu.

Krajowa konferencja związków zawodowych w obronie pokoju, mająca swą siedzibę w Chicago, przesłała prasie oświadczenie, w którym stwierdza, iż zamierza przeprowadzić kampanię na rzecz zebrania miliona podpisów pod petycją, wyrażającą dążenie ludności USA do pokoju i zawierającą żądanie niezwłocznego zwołania konferencji przedstawicieli USA i Związku Radzieckiego dla uregulowania spornych problemów. Zorganizowani robotnicy w USA odpowiadają na ostatnie oświadczenie Achesona zebraniem miliona podpisów, aby wykazać, iż chcą oni pokoju, a nie wojny.

Kampania na rzecz zebrania miliona podpisów trwać będzie do 12 kwietnia — rocznicy śmierci Roosevelta, kiedy to wspomnianą wyżej organizacja zamierza przesłać Trumanowi petycję.

Petycja domaga się podjęcia niezwłocznej akcji za pośrednictwem ONZ w celu postawienia broni atomowej poza nawias prawa, zapewnienia kontroli nad energią atomową przy pomocy inspekcji międzynarodowej oraz zniszczenia istniejących zapasów bomb atomowych.

Petycja wysuwa również żądanie niezwłocznego przeprowadzenia pertraktacji między USA a Związkiem Radzieckim w celu uregulowania nierozwiązanych jeszcze spornych problemów, usunięcia przeszkód w stosunkach handlowych ze Związkiem Radzieckim, Chinami i demokratycznymi krajami Europy wschodniej oraz obrony praw demokratycznych.

Sekretarz amerykańskiej partii robotniczej Arthur Schutzer, w oświadczeniu dla prasy podkreślił, że walka o pokój będzie pierwszym punktem porządku dziennego zjazdu partii postępowej, który rozpocznie się w Chicago 24 lutego.

Posiedzenie Rady Naczelnej Frontu Narodowego Niemiec Dem.

BERLIN PAP. Dnia 15 bm. odbyło się w Berlinie drugie posiedzenie Rady Naczelnej Frontu Narodowego. Otwarcia obrad dokonał wicepremier Otto Nuschke, po czym zasady programowe Frontu Narodowego przedstawił prof. Nikisch.

Wzmacnia się front walki o pokój i bezpieczeństwo narodów

»Prawda« o układzie radziecko-chińskim

W artykule wstępnym „Prawdy“ pt. „Niech żyje przyjaźń radziecko-chińska“ czytamy, że zawarty między ZSRR i Chińską Republiką Ludową układ o przyjaźni, sojuszu i pomocy wzajemnej, porozumienie w kwestii chińskiej czangczuńskiej linii kolejowej, portu Arthura i Dajrenu, jak również porozumienia w sprawie udzielenia przez rząd radziecki długoterminowego kredytu gospodarczego Chińskiej Republice Ludowej otwiera nową erę w zacieśnianiu więzów przyjaźni między narodami ZSRR i Chin, oznacza nowy etap w rozwoju stosunków międzynarodowych i stanowi wielki wkład w dzieło utrwalenia pokoju i demokracji na całym świecie.

W dokumentach tych znalazły dobitny wyraz wspólnie zasady stalinowskiej polityki zagranicznej ZSRR. Jednocześnie znajdu-

Wzajemna głęboka przyjaźń

Naród radziecki darzył zawsze głęboką sympatią naród chiński, jego wytrwałą walkę o wyzwolenie z ucisku feudalnego i imperialistycznego, walkę o niezawisłość narodową. Już w roku 1925 towarzyszył Stalinowi oświadczył, że „niezmierzona są siły ruchu rewolucyjnego w Chinach. Nie dały się jeszcze dotychczas należycie odczuć, lecz dadzą się odczuć w przyszłości. Koła rządzące Wschodu i Zachodu, które tych sił nie dostrzegają i nie liczą się z nimi w dostatecznym stopniu, ucierpią z tego powodu... Prawda i sprawiedliwość jest tu całkowicie po stronie rewolucji chińskiej. Oto dlaczego solidaryzujemy się i będziemy się solidaryzować z rewolucją chińską w jej walce o wyzwole-

nie narodu chińskiego spod jarzma imperialistów i o zjednoczenie Chin“.

Szerokie masy ludowe Chin zawsze uważały Związek Radziecki za swego wiernego przyjaciela. Najlepsi ludzie Chin, prawdziwi patrioci chińscy zdawali sobie jasno sprawę, że jedyną drogą przyjaźni i sojuszu z wielkim narodem radzieckim, narodem chiński zdoła wywalczyć wolność i niepodległość. W dniu 11 marca 1925 r. zwracając się na łozu śmierci do Centralnego Komitetu Wykonawczego ZSRR Sun Yat-sen pisał: „Zgłaszając się z wami, drodzy towarzysze, pragnę wyrazić nadzieję, że wkrótce nastanie dzień, kiedy ZSRR powita potężne, wolne Chiny, jako przyjaciela i sojusznika i że w wielkiej walce o wyzwolenie uciśnionych narodów świata obydwa sojusznicy kroczą będą ramię przy ramieniu do zwycięstwa“.

I zaświadał dzień wyzwolenia narodu chińskiego.

Dzięki zwycięstwom kraju socjalizmu

„Prawda“ podkreśla, że decydujące zwycięstwo narodu chińskiego stało się możliwe dzięki rozgromieniu niemieckiego faszyzmu i japońskiego imperializmu, rozgromieniu, w którym decydującą rolę odegrał Związek Radziecki, pod kierownictwem wielkiego Stalina. Naród chiński stał się kowalem swego szczęścia i zajął poczesne miejsce w obozie walki o pokój, demokrację i socjalizm.

„Głęboka i trwała przyjaźń — mówi Mao Tse-tung, łączący wielkie narody Chin i Związku Radzieckiego“.

Po raz pierwszy w swej historii naród chiński osiągnął prawdziwą niepodległość, wolność, suwerenność narodową. Utworzył on nowe Chiny ludowo-demokratyczne. W świetle tych wydarzeń zawarte między ZSRR i Chińską Republiką Ludową układy o porozumieniu nabierają szczególnego znaczenia. Odtąd przyjaźń między narodami ZSRR i Chin opiera się na nowej podstawie, trwałej i niezachwianej jak granit.

Zarówno Związkowi Radzieckiemu jak i Chińskiej Republice Ludowej obce są wszelkie dążenia agresywne i zaborcze.

Polityka ich jest polityką walki o pokój i bezpieczeństwo na-

rodów. Dążeniem tym nacechowany jest podpisany w dniu 14 lutego układ o przyjaźni, sojuszu i wzajemnej pomocy. Głównym zadaniem układu jest niedopuszczenie do powtórzenia się agresji, ani do pogwałcenia pokoju przez

rodów. Dążeniem tym nacechowany jest podpisany w dniu 14 lutego układ o przyjaźni, sojuszu i wzajemnej pomocy. Głównym zadaniem układu jest niedopuszczenie do powtórzenia się agresji, ani do pogwałcenia pokoju przez

rodów. Dążeniem tym nacechowany jest podpisany w dniu 14 lutego układ o przyjaźni, sojuszu i wzajemnej pomocy. Głównym zadaniem układu jest niedopuszczenie do powtórzenia się agresji, ani do pogwałcenia pokoju przez

rodów. Dążeniem tym nacechowany jest podpisany w dniu 14 lutego układ o przyjaźni, sojuszu i wzajemnej pomocy. Głównym zadaniem układu jest niedopuszczenie do powtórzenia się agresji, ani do pogwałcenia pokoju przez

rodów. Dążeniem tym nacechowany jest podpisany w dniu 14 lutego układ o przyjaźni, sojuszu i wzajemnej pomocy. Głównym zadaniem układu jest niedopuszczenie do powtórzenia się agresji, ani do pogwałcenia pokoju przez

rodów. Dążeniem tym nacechowany jest podpisany w dniu 14 lutego układ o przyjaźni, sojuszu i wzajemnej pomocy. Głównym zadaniem układu jest niedopuszczenie do powtórzenia się agresji, ani do pogwałcenia pokoju przez

rodów. Dążeniem tym nacechowany jest podpisany w dniu 14 lutego układ o przyjaźni, sojuszu i wzajemnej pomocy. Głównym zadaniem układu jest niedopuszczenie do powtórzenia się agresji, ani do pogwałcenia pokoju przez

Paasikivi wybrany prezydentem Finlandii

MOSKWA PAP. Agencja TASS podaje z Helsinek przebieg wyborów na prezydenta Finlandii, którym wybrany został Paasikivi.

Do wyborów, w których uczestniczyło w komplecie 300 elektro-

Ambasador Kozovsky opuścił Warszawę

WARSZAWA PAP. W dniu 15 bm. opuścił Warszawę ambasador Ludowej Republiki Bułgarskiej F. T. Kozovsky, odwodzony do Sofii w celu objęcia stanowiska przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego.

rów, zgłoszono 3 kandydatury: przedstawiciela partii prawicowych (partii koalicyjnej, postępowej i ludowej partii szwedzkiej), Paasikivi, przedstawiciela „Związku Agrarnego“, przewodniczącego parlamentu Kekkonena i przedstawiciela Demokratycznego Związku Ludu Fińskiego, Pekkala. Wynik wyborów był znany już po pierwszym głosowaniu, wobec tego, że elektorzy socjaldemokratyczni utworzyli blok z partiami prawicowymi, oddając swoje 64 głosy kandydatowi wielkiego kapitału Paasikivi, który dzięki temu uzyskał absolutną większość 171 głosów. Pekkala otrzymał 67 głosów, a Kekkonen 62 głosy.

Sprawa biskupa Kowalskiego

Wszystkie próby Rządu, zmierzające do uregulowania stosunków między państwem a kościołem, nie dały dotąd wyniku. Nie dały dlatego, że reakcyjna część hierarchii kościelnej nie chce porozumienia, nie chce uregulowania stosunków z rządem, Polski Ludowej. Kierownicze koła episkopatu związane są z obozem wroga, ich celem jest szkolenie krajowi, w którym władzę sprawuje lud. Mimo to Rząd nie zmienia swego stanowiska, nadal utrzymuje w mocy takie przywileje kościoła, jakich nie ma on w wielu państwach zachodnio-europejskich, nadal pomaga w odbudowie kościołów.

Prezydent Bierut osobiście przeznaczył w ostatnim czasie szereg specjalnych dotacji na ten cel m. in. od Niego właśnie otrzymał ks. Ambroży Dykiert pewną sumę na odbudowę kościoła św. Michała w Sopocie.

Jest rzeczą zrozumiałą, że właśnie wobec przychylnego stosunku do spraw kościoła, Rząd nie mógł dłużej tolerować skandalicznych nadużyć i wrogiej działalności uprawianej pod płaszczykiem dobroczynności przez biskupa Kowalskiego „Caritas”. A jednak i tę sprawę tak haniebnie kompromitującą, kierownicze koła episkopatu usiłowały również wykorzystywać dla jątżenia i siania zamętu. Hierarchia kościelna, widząc, że „Caritas” nie będzie więcej służył celom wrogim Polsce Ludowej, usiłowała nie dopuścić do dalszego działania tej instytucji. Usiłowała też narzucić księżom odczytanie w kościołach oświadczenia w tej sprawie, którego wyłącznym celem było wzniecanie waśni w społeczeństwie. Spotkało ją przykre rozczarowanie. Ogromna większość księży nie usłuchała tego polecenia. Wzięli oni i nadal brać będą udział w pracy „Caritas”, której działalność nie napotyka na żadne przeszkody ze strony władz państwowych, dobitnym wyrazem czego są świeżo przekazane „Caritasowi” tytułem dotacji 100 milionów złotych. Ta „nie-subordynacja” księży wywołała, rzecz jasna, ogromne niezadowolenie hierarchii kościelnej. I okazało się, że jednym z najzagrożalszych wrogów Polski Ludowej wśród hierarchii kościelnej jest ks. biskup Kazimierz Kowalski, ordynariusz diecezji chełmińskiej.

Od dawna już znana była jego antyludowa postawa, od dawna mówiono o nieludzkich warunkach, w jakich pod okiem ks. biskupa żyją robotnicy rolni w majątkach kurii biskupiej. Wiadomo było też, że ks. biskup niejednokrotnie publicznie wrogę występował wobec państwa.

Ostatnie wypadki potwierdziły to w całej rozciągłości. Łamiąc dekret o ochronie wolności sumienia i wyznania ks. biskup Kowalski najpierw za pośrednictwem specjalnego wysłannika, a potem nawet osobiście zażądał od ks. Rompy z Małego Kacka odwołania oświadczenia, które ten nadesłał na konferencję księży w Gdańsku w dniu 26 ub. miesiąca. Ks. Rompa w oświadczeniu tym zdemaskował ohydne, zbrodnicze wyczyny, jakich dopuszczał się w „Caritasie” gdyński ks. Jastak. Ale ks. Rompa znalazł w sobie tyle hartu, że nie uległ naciskowi i oświadczenia nie odwołał. Ks. biskup Kowalski usiłował wtedy przenieść z Gdyni ks. Kraszczyńskiego, który w nieobecności ks. Rompy odczytał na konferencji wspomniane oświadczenie. Ale i tu mu się nie powiodło. W związku z rozpoczęciem działalności nowych władz „Caritasu”, przy udziale księży z diecezji chełmińskiej i w związku z tym, że większość księży wbrew woli biskupa nie odczytała oświadczenia kierowniczych kół episkopatu, biskup Kowalski zmusił ks. dziekana Jagłę do udania się do Pelplina na kilkutygodniowe „leczenie”, a księdza Chmurzyńskiego przeniósł na niższe stanowisko (wikarego) do innej parafii.

Tu jednak przebrała się miara. Posunięcia biskupa Kowalskiego wywołały powszechne i zrozumiałe oburzenie opinii publicznej Wybrzeża. Wyrażnemu warcholstwu i łamaniu obowiązującego prawa musi być położony kres. Toteż wiadomość o wszczęciu przez prokuratora Sądu Apelacyjnego w Gdańsku dochodzenia przeciwko ks. biskupowi Kowalskiemu i o osadzeniu go pod strażą w jego domu przyjęto na Wybrzeżu z uznaniem. Opinia publiczna uważa tę decyzję władz za głęboko słuszną i całkowicie się z nią solidaryzuje.

Przed wyborami do Rady Najwyższej ZSRR

Wśród kandydatów czołowi przywódcy radzieccy

Wielkie sukcesy produkcyjne

MOSKWA (AR) Gazety moskiewskie zamieszczają napływające z rozmaitych miast ZSRR korespondencje, świadczące o ogromnym ożywieniu politycznym i entuzjasmie pracy w związku ze zbliżającymi się wyborami do Rady Najwyższej ZSRR.

Jako pierwszego ogólnonarodowego kandydata na deputowanego do Rady Najwyższej ZSRR naród radziecki wysunął wielkiego Stalina.

Z imieniem wielkiego Stalina na ustach kroczy do urn wyborczych cały naród radziecki.

Na zebraniach przedwyborczych masy pracujące Związku Radzieckiego wysuwają, jako kandydatów na deputowanych do Rady Najwyższej ZSRR, najbliższych towarzyszy broni wielkiego Stalina: W. Molotowa, G. Malenkowa, Ł. Berię, K. Woroszyłowa, A. Mikojanę, L. Kaganowiczę, A. Andrejewa, M. Chruszczowa, M. Bułganina, A. Kosygina i M. Szwernikę.

Wśród kandydatów znajdują się również m. in. pisarz uralski, Paweł Bazow, traktorzysta — Katarzyna Jakunina, uczonec — Jonas Bulawas, tokarz — Jakub Szaraban i Iwan Kożubow — trzykrotnie odznaczony tytułem Bohatera Związku Radzieckiego.

Hutnicy oddziału martenowskiego huty „Zaporożstal” w ciągu 10 dni lutego wykonali 55 wytopów metodą szybkościową. Najlepsze wyniki osiągnęli stachanowcy: F. Piskarew i N. Robotenko. Obecnie zdejmują oni z metra kwadratowego dna pieca przeciętnie po 8,14 ton stali, zamiast przewidzianych planem 5,5 ton.

We współzawodnictwie ku uczczeniu wyborów do Rady Najwyższej ZSRR wysokie wskaźniki osiągnęła załoga taszkentkiej fabryki budowy maszyn „Uzbeksielmas”. Fabryka wykonała zadanie styczniowe ze znaczną nadwyżką, wyprodukowała bowiem — w porównaniu z grudniem roku ubiegłego — trzy razy więcej traktorowych siewników bawelny. Na czele współzawodnictwa stoją komuniści i komсомолы.

Górnicy kombinatu „Rostowugol” podjęli warty stachanowskie ku uczczeniu wyborów. Wydobyciem oni węgla na poczet przyszłej pięciolatki. W kopalni „Niezdannaja” załogi wielu sztolni i korytarzy kopalnianych pracują według specjalnego harmonogramu i wykonują cały cykl produkcyjny w ciągu doby. Załoga masyzynisty wrębiarki, tow. Fomina,

W walce z agentami imperializmu — w oparciu o przykład WKP(b)

Węgierska Partia Pracujących prowadzi naród ku socjalizmowi

Referat tow. Matyasa Rakosi'ego na plenum KC WPP

BUDAPESZT. PAP. Na plenum Komitetu Centralnego Węgierskiej Partii Pracujących wygłosił referat sekretarz generalny partii — Matyas Rakosi, który omówił sytuację polityczną i najbliższe zadania partii.

Rakosi podkreślił, że proces Rakja zadał ogromny cios podległemu wojennemu i że po tym procesie stało się już rzeczą zupełnie jasną, że Komunistyczna Partia Jugosławii dostała się pod władzę morderców i szpiegów.

Węgierska Demokracja Ludowa z ogromną uwagą i sympatią śledzi walkę patriotów jugosłowiańskich przeciwko nikczemnej, szpiegowskiej bandzie awanturników titowskich. Wynik tej walki nie nasuwa wątpliwości. Jugosłowiański lud pracujący powróci tam, skąd go wyrwali nikczemni przywódcy faszystowskie, pozostawiając wzmocnienie w zachodnim imperializmie — powróci do rodziny postępowych narodów, budujących demokrację i socjalizm.

Rakosi podkreślił następnie, że między Węgrami a Ameryką i Anglią powstał nowy konflikt, gdy zdemaskowano i unieszkodliwiono bandę szpiegów i sabotażystów w zakładach przemysłowych „Standard”, które przy wodcami byli: pułkownik amerykański i kapitan angielski. Stanęły Zjednoczone — powiedział Rakosi — usiłują przy pomocy groźb ratować swych szpiegów.

My — oświadczył Rakosi — z pogardą odrzucamy obłudny punkt widzenia, jakoby unieszkodliwienie szpiegów amerykańskich i angielskich stanowiło naruszenie praw człowieka lub obrażenie demokracji. Wprost przeciwnie: zdemaskowanie tych szpiegów, przygotowujących nową wojnę imperialistyczną, bez wątpienia służy interesom pokoju, demokracji i wolności. Żadne groźby nie mogą nam przeszkodzić w obronie prawnie uzasadnionych interesów naszego narodu, naszej wolności i demokracji.

Jeśli chodzi o Międzynarodowy Trybunał w Hadze, który narządził imperialistom zachodnim pragnie bezprawnie ingerować w nasze sprawy wewnętrzne — po wiedział Rakosi — to oczywiście nie stawimy się przed tym trybunałem.

Następnie Rakosi przeszedł do omówienia sytuacji wewnętrznej Węgierskiej Republiki Ludowej.

W dziedzinie gospodarczej — powiedział on — jednym z najważniejszych naszych osiągnięć było przedterminowe wykonanie planu 3-letniego, opracowanie i rozpoczęcie realizacji planu 5-letniego.

Po omówieniu sukcesów gospodarczych i kulturalnych — Rakosi podkreślił, że większa część inteligencji dokonała zwrotu ku socjalizmowi.

Jednym z rezultatów zwrotu mas ku socjalizmowi — zaznaczył mówca — jest to, że rozdział kościoła od państwa odbywa się spokojnie i bez specjalnych tarć. Z wyjątkiem przedstawieli wysokiej hierarchii kościoła katolickiego — świeckiej i zakonnej — duchowieństwo wszystkich kościołów węgierskich złożyło przysięgę na wierność Węgierskiej Republice Ludowej i jej konstytucji.

Przechodząc do sytuacji w łonie Węgierskiej Partii Pracujących, Rakosi podkreślił, że sukcesy Węgierskiej Demokracji Ludowej są w pierwszym rzędzie sukcesami Węgierskiej Partii Pracujących — napędowej i kierowniczej siły kraju. Sukcesy te — powiedział Rakosi — świadczą, że nasza partia rozwija się dobrze i w sposób właściwy, że potrafi rozwiązać zadania budownictwa socjalizmu.

Mówiąc o błędach, popełnionych przez partię — Rakosi podkreślił, że gdzieś niedługo sukcesy partii spowodowały spoczęcie na laurach organizacji partyjnych. Gdzieś niedługo w zagadnieniu walki z kułactwem wybiegała zbytnio naprzód, zauważyła się dają lewackie wypaczenia. Gdzieś niedługo po dawnemu kwitnie teoria „dobrego kułaka”. Ze strony starszych towarzyszy, którzy brali udział w ruchu robotniczym już przed wyzwoleniem, daje się zauważyć dążenia do niedopuszczania młodzieży do pracy partyjnej i do kierownictwa partyjnego.

Rakosi podkreślił szereg innych niedociągnięć w pracy organizacji partyjnych, w szczególności

ci zarozumiałość, niefrasobliwość, oderwanie się od mas, przytępienie czujności, wypadki naruszenia demokracji partyjnej.

Rakosi wskazał na konieczność nieustannej i bezlitosnej walki z jadem nacjonalizmu burżuazyjnego, zaszczepianego przez 25 lat, przez reżim Horthy'ego. Wyobrymianie i bezkrytyczne podkreślanie naszych sukcesów — powiedział Rakosi — przemilczanie lub nie branie pod uwagę w pierwszym rzędzie sukcesów Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej, z czym ciągle się jeszcze spotykamy — jest jedną z form nacjonalizmu w obecnych warunkach, przeciwko której musimy walczyć.

Rakosi wskazał, że od czasu, gdy reakcja węgierska poniosła klęskę — wrogowie, karierowicze itp. elementy usiłują wszelkimi sposobami przeniknąć do Węgierskiej Partii Pracujących. Wrogowie usiłują prowadzić walkę klasową wewnątrz partii, ponieważ tutaj może się najlepiej ukryć.

W związku z tym Rakosi zgłosił wniosek, aby w okresie od 15 marca do 1 czerwca br. przeprowadzić wybory do nowego kierownictwa wszystkich organizacji partyjnych.

Wreszcie — powiedział Rakosi — powinniśmy wzmocnić działalność polityczną partii w trzech dziedzinach. Winniśmy i u nas i w skali międzynarodowej walczyć o jedno robotnicze, udzielać jak najwięcej pomocy i poparcia tym, którzy w krajach kapitalistycznych bronią jednolitości robotniczej. Winniśmy umacniać świadomość międzynarodowego proletariatu, ostro występować przeciwko wszelkim przejawom szowinizmu i nacjonalizmu węgierskiego. Winniśmy nieustannie podkreślać, że równoległym do naszych wysiłków, podstawowym czynnikiem naszych osiągnięć jest rola wyzwolenia i nieustanna pomoc potęż-

nego Związku Radzieckiego, że rekojmia naszego dalszego rozwoju jest międzynarodowym proletariatem, ów budujący socjalizm front demokratyczny, który obrońni nas przed imperialistami zachodnimi.

Winniśmy jeszcze bardziej studiować doświadczenia i sukcesy Związku Radzieckiego i krajów demokracji ludowej i stosować je w warunkach węgierskich. W szczególności i w pierwszym rzędzie winniśmy korzystać z doświadczenia partii bolszewickiej, Związku Radzieckiego — w dziedzinie naszego kierownictwa partyjnego.

Winniśmy wzmocnić i naszą walkę o pokój.

Jeśli wróg przekona się, że naród węgierski zdecydowanie i jednolicie występuje przeciwko podległemu wojennemu, będzie to samo przez się potężnym czynnikiem politycznym, źródłem nowych sił dla obozu pokoju, dla postępowych mas w krajach kapitalistycznych, jak również dla krajów demokracji ludowej. Otwarcie wskazaliśmy błędy naszej partii — powiedział na zakończenie Rakosi.

Wykorzenimy je tak, jak czyniśmy to dotychczas.

Postaramy się szybko i gruntownie dokonać tej pracy, ponieważ pragniemy wykonać stojące przed nami wielkie zadania: samo, jak to miało miejsce w ciągu minionych 5 lat. Siły obozu pokoju, obozu krajów produkujących, budujących socjalizm szybko rosną i historia żąda od nas wykonania nowych zadań, które stają przed nami i w związku z tym wzrostem, chcemy z honorem i pomyślnie wykonać te zadania, ponieważ słusznie oczekuje tego od nas nasz lud pracujący, cały świat postępowy, potężny Związek Radziecki i nasz wielki wódz, genialny, ukochany Stalin!

Rada Polonii Amerykańskiej zaprzecza

W znanym dokumencie, w którym kierownicze koła episkopatu próbowały usprawiedliwiać przestępstwa gospodarcze rozważanych władz „Caritasu” mówiło się o tym, że „Caritas” kierowała się wolą ofiarodawców, m. in. Rady Polonii Amerykańskiej.

Tak skonstruowane oświadczenie mogło u naiwnych wytworzyć przekonanie, że istnienie Polacy amerykańscy życzyli sobie wspierania byłych obszarników, dywersantów, przekazywania darów zamiast ubogim, księżom i seminarium.

Krótki był jednak żywot tej „prawdy” z oświadczenia episkopatu. Oto przebywający w War-

szawie delegat Rady Polonii Amerykańskiej ob. Bułat, złożył oficjalne oświadczenie, w którym stwierdził, że Rada prowadzi „opiekunczą działalność na rzecz potrzebujących pomocy, zniszczonych przez najazd hitlerowski mieszkańców Polski”. W dalszym ciągu swego oświadczenia podkreślił, że dary powinny być dostarczane „najbardziej potrzebującym, przede wszystkim na terenach najbardziej zniszczonych, bez względu na pochodzenie, wyznaczenie lub przynależność partyjną”.

A więc z wymienionych w oświadczeniu „ofiarodawców”, jeden już wycofał się z aprobowania, a co dopiero inspirowania gospodarki, polegającej na wspieraniu kosztownej najuboższych — byłych obszarników, arystokratów i morderców z podziemia politycznego. Wielka organizacja Polonii Amerykańskiej stwierdziła, że ujawnione praktyki dawnego zarządu „Caritasu” były niezgodne z wolą ofiarodawców Polaków z Ameryki. Stanowiły wyraźne nadużycie ich zaufania.

To wyjaśnienie jeszcze wyraźniej wskazuje, kto jest owym prawdziwym inspiratorem polityki dawnych władz „Caritasu”. Jest nim nie Polonia Amerykańska, lecz episkopat amerykański pod wodzą osławionego kardynała Spellmana, znanego przyjaciela niemieckich odwetowców.

W ten sposób legenda wytworzona przez kierownicze koła episkopatu o uleganiu woli WSZYSTKICH amerykańskich ofiarodawców prysła.

Koło wspierających reakcję krajową jest znacznie mniejsze od tego, jakie przedstawiali autorzy oświadczenia.

Okazało się, że nie są to nasi rodacy z Ameryki — okazało się, że — jeśli rzeczywiście jacyś ofiarodawcy we wspomnianym kierunku wyrażali swą wolę — byli to ludzie obcy narodowi polskiemu, obcy państwu polskiemu.

Ze w trumanowskiej Ameryce znaleźli się ludzie, którzy tego rodzaju wolę wspierania wrogów Polski mogli wyrażać — w to jesteśmy skłonni uwierzyć. Ale, że instytucja, pozostająca pod ścisłym nadzorem kierownictwa polskiego episkopatu tego rodzaju wolę zdecydowała się wykonać — wskazuje to jak bardzo ci ludzie posunęli się na drodze niewzględności interesów własnego narodu.

Oświadczenie kierowniczych kół episkopatu w świetle stwierdzeń delegata Rady Polonii Amerykańskiej wykazuje to s nieszlaganę wyrazistością.

Przegląd prasy stołecznej

Na marginesie oświadczenia episkopatu w sprawie „Caritas”

Oświadczenie kierowniczych kół episkopatu w sprawie zrzeszenia „Caritas” wywołało w prasie warszawskiej szereg komentarzy.

Pisma zwracają uwagę na zawarte w oświadczeniu twierdzenie, że „Caritas” udzielała pomocy nie z uwzględnieniem podopiecznych lecz w myśl intencji ofiarodawców, w danym wypadku... biskupów amerykańskich.

Intencje kardynała Spellmana

Pisze o tym „Życie Warszawy” „Nie ulega dla nikogo wątpliwości, że Komisja Episkopalna, nadzorująca działalność dotychczasowego „Caritas”, aż nadto dobrze znała i zna żywcem intencje, jakie na przykład episkopat amerykański żywił i żywi w odniesieniu do Polski Ludowej. Intencje, które — że pozwolimy sobie być innego zdania, niż księża biskupi — nader dalekie są od zasad Ewangelii.

Gdyby tym intencjom w całej pełni zadośćuczyniono — zapewne — dzieł w zakładach „Caritas” miałyby jeszcze gorzej, niż dotąd, natomiast wszyscy, ukrywający się jeszcze w Polsce byli wermachtoy, ss-mani, banderowcy, wszystkie niedobitki reakcyjne, byli obszarnicy fabrykanci, dygnitarze itp. chodziliby rumianiutcy, tłusci jak pączki w masle, a podziemie miałoby pełny wikt i ekwipunek”.

„Rzeczpospolita” pisze na ten temat:

O tym, kto polecał zasiląć arystokratów, ziemian i morderców z podziemia — oświadczenie dyskretnie nie wspomina. Ale nam się wydaje, że w tym samym źródle woli — wśród czynników amerykańskich z kardynałem Spellmanem na czele — można z powodzeniem szukać obcych, politycznych dysponentów „Caritasu”, którzy widzieli w tej instytucji dogodny, przeciw Polsce Ludowej skierowany oręż — rodzaj biskupiego planu Marshalla”.

Pod dyktando „Głosu Ameryki”

To samo pismo zwraca uwagę na kampanię, jaką dokoła sprawy „Caritas” rozwinął „Głos Ameryki” i stwierdza:

„A trzydziestego stycznia Głos Ameryki nieomal całe oświadczenie episkopatu wydyktował. I mimo woli nasuwa się na myśl przemówienie wygłoszone w grudniu 49 roku przez wysokiego urzędnika banku Morgana a zarazem dyrektora „Głosu Ameryki”, który na przyjęciu wydanym przez będącego dziś na usługach amerykańskiego wywiadu zaprzańca, Tito, oświadczył:

„Nieustępliwie stanowisko Kościoła katolickiego w krajach demokracji ludowej jest w znacznej części zasługą „Głosu Ameryki”.

Zamiary reakcji

Organ Stronnictwa Demokratycznego „Kurier Codzienny”

Francuski Komitet Obrony Imigrantów

protestuje przeciw antypolskiej polityce represji

GENEWA. PAP. Jak donoszą z Paryża, Rada Naczelna Francuskiego Komitetu Obrony Imigrantów (CFGI) opublikowała komunikat, w którym czytamy m. in.:

„Proces szczytności dowiodł, że Robineau był szpiegiem.

Na rząd francuski spada ciężka odpowiedzialność zarówno za wysłanie tego szpiega, jak i za pochopne i brutalne zarządzenia, których nie mógł być sprawiedliwie nawet dowód niewinności Robineau.

Francuski Komitet Obrony Imigrantów ponawia swój protest przeciw politycznym zarządzeniom, powziętym wobec Pol-

ków i apeluje do opinii publicznej, by zmusiła rząd do szybkiego i całkowitego naprawienia szkód, wyrządzonych krajowi przez ciężki błąd, który rząd ten popełnił, czyniąc wbrew zdrowemu rozsądkowi, z usprawiedliwionego aresztowania szpiega, punkt wyjścia dla w najwyższym stopniu absurdalnej i niesłusznej polityki represji”.

TENDENCJE ROZWOJOWE NASZEJ GOSPODARKI

Nie wystarczy ogólnikowe stwierdzenie, że gospodarka nasza rozwija się szybko, że w żywym tempie podnosi się przemysłowa i rolna produkcja państwa. Polsce Ludowej potrzebny jest nie wcale rozwój gospodarki, nie wszelki wzrost produkcji. Potrzebny jest nam rozwój gospodarki i produkcji, idący w określonym kierunku.

Jaki to jest kierunek? Siła państwa, położenie materialne ludności, wydajność gospodarki rolnej, ogólny poziom kultury państwa i waga jego na świecie — zależą przede wszystkim od stopnia uprzemysłowienia kraju. Na niskim poziomie rozwoju stoją kraje rolnicze, lub rolniczo-przemysłowe. Są to kraje, w których produkcja rolna zaoferowanych gospodarstw wiejskich zajmuje decydującą pozycję w globalnej wytwórczości państwa. Są to dlatego kraje słabe i biedne.

Stąd pierwszy wniosek: potrzebny nam jest taki rozwój gospodarki, który idzie w kierunku uprzemysłowienia kraju, w kierunku przewagi przemysłu nad rolnictwem, żeby w globalnej wytwórczości naszej — nie produkcja rolna, lecz produkcja przemysłowa grała dominującą rolę.

Potrzebne nam jednak jest nie wszelkie uprzemysłowienie kraju. Polska przedwojenna miała lekki przemysł, ale miała słabo rozwinięty przemysł ciężki, a szczególnie maszynowy. W rezultacie kraj nasz był słaby, zaoferowany i niezdolny do samodzielnego życia gospodarczego, był zależny od silniejszych państw kapitalistycznych. Zależność ekonomiczna państwa pociągała za sobą zależność polityczną i przekształcała niepodległość kraju w fikcję. Obserwowaliśmy barzo blisko ten proces i wiemy, jakie koszty ponosił w związku z tym naród.

Nam jest potrzebne takie uprzemysłowienie kraju, żeby przemysł wytwarzający środki produkcji (maszyny, traktory itd.) rozwijał się szybciej niż przemysł produkujący środki spożycia i zajmował główne miejsce w ogólnej przemysłowej produkcji kraju.

Przemysł ciężki wymaga olbrzymich inwestycji idących w setki miliardów złotych. Sumy te osiągamy kosztem wielkich oszczędności we wszystkich dziedzinach życia. Ale to daje nam, w miarę przewyższającą ciężarom, wielkie możliwości rozwoju. **Przed wszystkim stwarzamy w ten sposób silną bazę maszynową dla naszego przemysłu. Możemy go rozbudowywać w myśl naszych żywotnych interesów narodowych i planów gospodarczych. Nie jesteśmy zależni od łaski państwa kapitalistów zagranicznych. Jesteśmy rzeczywistymi gospodarzami u siebie w kraju i zapewniamy narodowi prawdziwą suwerenność, która jest warunkiem dobrobytu. Po wtóre — poprzez rozbudowę ciężkiego przemysłu można następnie w szybszym tempie rozbudować również i lekki przemysł i w rezultacie można rozwijać i fabryki środków**

produkcji i fabryki środków konsumpcji.

Po trzecie — poprzez przemysł budowy maszyn rolniczych, poprzez fabryki traktorów, chemię i energetykę stwarzamy warunki dla przejścia wsi na tory mechanizacji, maszynizacji i elektryfikacji.

Ciężki przemysł stanowi więc kluczową pozycję w całej gospodarce narodowej. Bez ciężkiego przemysłu nie zbudujemy w ogóle żadnego przemysłu.

Uprzemysłowienie Polski Ludowej nie będzie jeszcze prawidłowe przez sam tylko fakt, że przemysł środków produkcji zajmie kierowniczą rolę w ogólnej przemysłowej produkcji kraju. Faktowi temu towarzyszyć musi jeszcze jeden nieodzowny warunek: **silna leninowska polityka partii, która w procesie industrializacji zapewni uprzedmiotowieniu sektorowi naszej gospodarki stale rosnącej przewagę nad sektorem drobnotowarowym i prywatno-kapitalistycznym, która nada procesowi industrializacji socjalistyczny charakter, która w toku industrializacji kraju będzie konsekwentnie realizowała politykę ograniczania, wypierania i w rezultacie — likwidacji elementów kapitalistycznych w mieście i na wsi.**

Takie są podstawowe, ekonomiczne i polityczne przesłanki prawidłowego rozwoju gospodarki ludowej. Czy w tym kierunku idzie nasz kraj? Czy w tym kierunku poszedł nasz plan 3-letni i obecnie — plan 6-letni? Na to pytanie najlepiej odpowiedzą liczby. Oto sze reg danych, zaczerpniętych z referatów tow. Minca na Kongresie Zjednoczeniowym (grudzień 1948), towarzysza Bieruta na III Plenum KC (listopad 1949) oraz expose tow. Cyrankiewicza (lutego 1950).

Pierwsza teza brzmiała: **prawidłowy rozwój gospodarki ludowej jest taki, w którym produkcja przemysłowa w porównaniu z produkcją rolną zajmuje dominującą pozycję w globalnej wytwórczości kraju.** Cyfry dają w tej sprawie następujący obraz: jeśli przyjąć łączną produkcję przemysłu i rolnictwa za 100, to z tego w 1937 r. na przemysł wypadło 45,5, a rolnictwo — 54,5. W roku 1948 analogiczny stosunek układał się w następujący sposób: przemysł — 64, rolnictwo — 36. W roku 1949 stosunek ten przesunął się jeszcze bardziej na korzyść przemysłu. I w tym samym kierunku, w przyśpieszonym tempie idzie jego rozwój w 1950 r. Znaczący to, że w ciągu pięciu lat zrobiliśmy olbrzymie postępy w kierunku przekształcenia naszego kraju w kraj przemysłowy.

Druga teza brzmiała: **prawidłowe uprzemysłowienie kraju jest to takie, w którym przemysł wytwarzający środki produkcji zajmuje w porównaniu z przemysłem wytwarzającym środki spożycia główną pozycję.** Cyfry rozwoju naszego przemysłu potwierdzają ten proces: w 1937 r. z globalnej

produkcji przemysłu na produkcję środków wytwórczych wypadło 47 proc., na produkcję środków spożycia — 53 proc. W 1946 r. analogiczne cyfry wyniosły: 51 proc. i 49 proc., w 1948 r. — 54 proc. i 46 proc., w 1949 r. — ponad 60 proc. i poniżej 40 proc.

Oznacza to, że coraz szybciej wzrasta baza ciężkiego przemysłu w naszej gospodarce narodowej. Budowa ciężkiego przemysłu wymaga wielomiliardowych nakładów. Czy byłoby w stanie sami, o własnych siłach, w krótkim okresie 5-lecia dokonać tak olbrzymiej akumulacji kapitału? Jasna rzecz, że nie.

Mogliśmy to zrobić tylko dzięki braterskiej pomocy Związku Radzieckiego i jego długoterminowym inwestycyjnym kredytom, mogliśmy to zrobić dzięki pomocy krajów demokracji ludowej. Inter nacjonalizm okazał się zarówno wielką siłą polityczną — moralną, jak i gospodarczą w życiu narodów. Ten internacjonalizm i wyrosłe na jego gruncie sukcesy gospodarcze kraju zawdzięczamy leninowskiej polityce naszej Partii.

Trzecia wreszcie teza brzmi na stępująco: **prawidłowa jest taka industrializacja, która zapewnia sektorowi socjalistycznemu decydującą przewagę nad prywatno-kapitalistycznym i wypiera go stopniowo z gospodarki narodowej.**

Oto jak proces ten ilustrują cyfry. W 1946 r. wartość produkcji sektora socjalistycznego (przemysł państwowy i spółdzielczy) w

stosunku do całości produkcji przemysłowej wraz z rzemieślniczą wynosiła 83 proc., a w stosunku do całości produkcji przemysłowej bez rzemiosła — 91,2 proc. W 1949 r. analogiczne cyfry wyniosły około 90 proc. (wraz z rzemiosłem) i około 96 proc. (bez rzemiosła).

Z wszystkich przytoczonych danych płynie jeden zasadniczy wniosek: **gospodarka Polski Ludowej rozwija się prawidłowo, po leninowsku.** Ten prawidłowy rozwój umożliwił nam w pierwszym roku planu 6-letniego, obok skupienia maksimum środków na dalszą, jeszcze bardziej intensywną budowę ciężkiego przemysłu, dalszy rozwój rolnictwa, dalszy rozwój zespołowych gospodarstw chłopskich, stopniowe i ciągłe podnoszenie materialnego położenia mas, powiększenie wydatków na budownictwo mieszkaniowe i socjalne, na oświatę, na kulturę i zdrowie.

Przed nami stoi obraz i wzór wielkiego Związku Radzieckiego, który pokazał na praktyce 32 lat budownictwa, że **grozącą tą drogą doszedł w warunkach bez porównania trudniejszych niż nasze do dzisiejszej swej świetności, potęgi i międzynarodowego znaczenia.** Fakt ten wzmacnia siły klasy robotniczej i mas ludowych Polski w walce z trudnościami na drodze do realizacji planu 6-letniego, wzmacnia wiarę naszą w słuszność drogi, którą kroczymy do socjalizmu.

JERZY NAWROT



Port to nie tylko baseny, statki, nabrzeża i dźwigi. To również długie składy wagonów kolejowych, przywożących ładunki towarów eksportowanych z głębi kraju i odbierających importowane surowce. Przy większym nasileniu pracy portowej, pociągi tworzą w porcie długie wąskie uliczki. (Foto. Kosycarz)

Konkretna działalność przeciwko wojnie Na marginesie ruchu robotników portowych

Z początkiem 1950 roku wzrosło nasilenie walki o pokój we wszystkich krajach świata. Charakterystyczną cechą ruchu zwolenników pokoju w krajach kapitalistycznych jest konkretna, praktyczna walka przeciwko przygotowywaniu wojny przez imperialistów USA i Europy zachodniej. W odpowiedzi na podpisanie przez koła rządzące tych krajów umów o dostawach broni amerykańskiej, masy pracujące odmawiają produkowania i wyładowywania sprzętu wojennego, mającego służyć do przygotowania nowej agresji przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

Zwolennicy pokoju w krajach kapitalistycznych zdają sobie sprawę, że akcja w obronie pokoju powinna być konkretna i mieć charakter masowy, gdyż od tego zależy skuteczność tej walki. Dlatego też przywódcy sił postępowych we Francji, we Włoszech i innych krajach nawołują do wzmożenia praktycznej walki o zapobiegnięcie wojnie. W przemówieniu, wygłoszonym na posiedzeniu KC Komunistycznej Partii Francji, Maurice Thorez wezwał francuskie masy pracujące do „przedsięwzięcia praktycznych kroków

przeciwko materialnemu przygotowywaniu wojny antyradzieckiej i przeciwko kontynuowaniu wojny w Vietnamie”. Senator włoski, komunistę Emilio Serem, wygłosił w dniu 31 stycznia w Ankonie przemówienie, w którym podkreślił, że „walka o pokój nie ogranicza się do przyjęcia zobowiązań, lecz powinna znaleźć wyraz w działalności, skierowanej przeciwko niebezpieczeństwu wojny”.

Ruch robotników portowych, odmawiających wyładowywania amerykańskich materiałów wojennych jest jedną z konkretnych i skutecznych form walki klasy robotniczej o pokój. Walka ta nie ma nic wspólnego z jałowym biadaniem i narzekaniem, nie ma nic wspólnego z pacyfistycznymi zakłeciami, do których starają się ją ograniczyć niektórzy pseudo-socjalistyczni przywódcy.

Pierwsi odmówili wyładowania broni amerykańskiej robotnicy portowi w Saint Nazaire; do nich przyłączyli się dokerzy i marynarze w Marsylii, Bordeaux, Laurient, Nantes, La-Rochelle, Dunkierki, Hawru, Cherbourg, jak również portów północno-afrykańskich. We wszystkich tych portach utworzono komitety koordynacyjne dla uzgodnienia działań zwolenników pokoju. Wspaniały przykład uzgodnionych działań dali dokerzy w Hawru i Dunkierki oraz kolejarze miasta Le Teil (departament Ardèche). Gdy władze francuskie postanowiły koleją przetransportować ładunek materiałów wojennych z Hawru i Dunkierki (które-go załadowania na okręty, udają ce się do Wietnamu, odmówili robotnicy tych portów), kolejarze miasta Le Teil, przez które skie-

rowano transport, zatrzymali cały ładunek i uniemożliwili jego skierowanie do innego portu.

Cała ludność Francji popiera gorąco inicjatywę dokerów. W całym kraju zorganizowano ostatecznie zbiórki funduszy dla dokerów Saint - Nazaire, którzy w dalszym ciągu odmawiają wyładowania materiałów wojennych, nie bacząc na to, że już od kilku miesięcy pozostają bez pracy.

Inicjatywa francuskich robotników portowych znalazła żywy oddźwięk w szeregach klasy robotniczej Włoch, Holandii, Belgii, Norwegii i innych krajów zachodnio-europejskich. Podchwycili ją przede wszystkim robotnicy portowi w Ankonie i Genui, do których dołączyli się dokerzy portów liguryjskich: Spezii, Imperii, Savony, robotnicy portu w Neapolu, Wenecji i innych miast. W początkach lutego odbyła się w Genui konferencja przedstawicieli robotników portowych wszystkich portów wybrzeża liguryjskiego z udziałem kierowników Narodowej Federacji Robotników Portowych oraz przedstawicieli opozycji w parlamencie włoskim. Na konferencji uchwalono rezolucję, wyrażającą kategoryczną odmowę wyładowywania, pochodzącego ze Stanów Zjednoczonych, sprzętu wojennego.

Odmówili też wyładowywania

okrętów z amerykańskimi materiałami wojennymi dokerzy Amsterdamu, Rotterdamu i Zaanadamu. Zwrócili się oni do wszystkich robotników portowych Holandii z apelem, wzywającym do pójścia za ich przykładem. Apel ten spotkał się z gorącym oddźwiękiem. Robotnicy Towarzystwa Okrętowego „Nederland” w odnośnej rezolucji piszą: „Popieramy inicjatywę dokerów. Pragniemy pokoju, chleba i szczęścia dla naszych rodzin, dla naszych żon i dzieci. Dlatego też domagamy się, aby nie dopuszczono do dostaw broni, nadsyłanych w myśl agresywnego paktu atlantyckiego”.

Zdecydowana i śmiała akcja robotników portowych i marynarzy Saint - Nazaire, Dunkierki, Ankon, Genui, Amsterdamu i dziesiątków innych portów zachodnio-europejskich, stanowi jedynie początek szerokiego ruchu o odmowę produkowania i wyładowania materiałów wojennych, mających służyć dla celów agresji imperialistycznej.

Konkretna działalność przeciwko wojnie staje się zasadniczą metodą walki zwolenników pokoju. Taka metoda walki przyczynia się do jeszcze ściślejzego zespolenia szeregów zwolenników pokoju, zwiększa czujność i bojowość obozu antyimperialistycznego, który ze Związkiem Radzieckim na czele broni wytrwale i konsekwentnie interesów demokracji, interesów pokoju i bezpieczeństwa narodów.

D. MIELNIKOW

Załoga maszynowa m/s „Czech” usprawnia pracę statku

Kursujący na linii regularnej Gdynia — Londyn motorowiec „Czech” — jest jednym z najcięższych statków polskiej floty handlowej. Przystosowany do przewożenia łatwo psujących się towarów, posiada urządzenia chłodnicze, które pozwalają na obniżenie temperatury we wszystkich ładowniach. Urządzenia te pracują na zasadzie trójstopniowości. Kompresory sprężają środek chłodzenia wstępnie — gaz amoniakalny, który oziębia solankę, obniżając temperaturę po wleźrza, tłoczonego do komór ładowni.

Jak widzimy statek posiada poza normalnym urządzeniem po mocniczym, spotykającym na każdej nowoczesnej jednostce pływającej, jeszcze skomplikowaną aparaturę, którą codziennie należy doglądać, sprawdzać i konserwować. Praca ta jest tym trudniejsza, że statek odbywa podróże, trwające z reguły tylko 63 godziny i kursować musi z zachowaniem jak największej regularności podróży. Skomplikowane urządzenia pomocnicze wymagają obfitego smarowania. Dotychczas na ten cel użytkowano na każdą wachtę 12 kg oliwy. Załoga maszynowa przeanalizowała pracę wszystkich zespołów i stwierdziła, że zużycie smarów jest nadmierne. Starszy mechanik statku tow. Kazimierz Stępniewski postanowił zaopatrzyć maszynę pomocnicze w urządzenia oszczędzające, jak np. blaski chłenniące przed nadmiernym rozbrzysaniem i kierujące smar na miejsca tarcia.

Projekt ten został wszechstronnie przedyskutowany. Tow. tow.

Jan Müller asystent maszynowy, Józef Sikora, trzeci mechanik i motorzysta Jan Tomaszewski w krótkim czasie wykonali zaprojektowane urządzenia. Po zrealizowaniu pomysłu racjonalizatorskiego zużycie smaru zostało obniżone o 66%.

Od chwili nabycia statku kociol elektryczny nie działał. Elektryk m/s „Czech” tow. Stefan Piechocki i motorzysta Jan Tomaszewski w czasie 24 roboczo-godzin wyremontowali kociol, który obecnie pracuje bez zastrzeżeń.

Podczas jednej z ostatnich podróży m/s „Czech” dostał się na Merzu Północnym w ciężkim sztorm. Siła fali była tak potężna, że wyrwała reling na lewej przedniej burcie, na długości kilku metrów podrzucając go mocno w górę, tak, że zawisł na przednim maszcie. Załoga maszynowa zabrała się po przejściu sztormu natychmiast do reperacji uszkodzenia. Gdy statek wszedł z kilkogodzinnym opóźnieniem do portu nie było na pokładzie śladu przebytego sztormu.

Zespół maszynowy m/s „Czech” kieruje się w swojej pracy zasadą, aby jak największe usterek usunąć we własnym zakresie, oszczędzać materiały pedne i pomocnicze do minimum i stracić postoję w portach i na stoczniach.

Załoga pokładowa nie ustępuje kolegom z maszyn i stale zachowuje na pokładzie wzorowy porządek, jaki można spotykać tylko na luksusowych statkach pasażerskich. Uświadomieni marynarze, zdają sobie sprawę z tego, że zawiązując co tydzień do me-

tropolii imperializmu europejskiego, są szczególnie obserwowani i krytykowani. Czysty, nienaganny wygląd m/s „Czech” jest najlepszą wizytówką floty handlowej państwa ludowego i dowodem troskliwości marynarzy o pływający warsztat pracy. (m)

Drogi rozwoju hydromechanizacji w radzieckim przemyśle rybnym

Hydromechanizacja w przemyśle rybnym, której ojczyzną jest Związek Radziecki, z każdym rokiem znajduje coraz szersze zastosowanie. Hydrauliczna metoda mechanizacji okazała się tak prosta i wygodna w eksploatacji, że w większości wypadków wyparła wszystkie inne sposoby wykonywania pracy morskiej przy pomocy maszyn.

Opracowania metod hydromechanizacji w przemyśle rybnym dokonała grupa radzieckich specjalistów. Podobnie, jak i w innych dziedzinach nauki i techniki, pierwszeństwo należy tu bezspornie do Związku Radzieckiego. Amerykańska prasa fachowa przemienia radzieckie osiągnięcia w tej dziedzinie, ogłaszając za nowość techniki to, co już dawno opracowali i zaprowadzili w ZSRR radzieccy specjaliści.

Celem tego artykułu jest podsumowanie faktów wykazujących, jak w wyniku pracy kolektyw radzieckich specjalistów narodziła się i rozwinięła hydromechanizacja, która zmieniła całkowicie

oblicze naszych przedsiębiorstw rybnych.

Zagadnienie możliwości wykorzystania pomp ssących przy wyładowaniu ryby powstało po raz pierwszy w ZSRR w latach dwudziestych. Jednakże wówczas wydawało się możliwe stosowanie tylko takich pomp i urządzeń, w których wyładowywana ryba przechodziła przez części stałe i unieruchomione. W okresie od 1920 — 1928 r. w rejonie Astrachania, w Azerbejdżanie i we Władywostoku przeprowadzono doświadczenia z pompami i węzłami pneumatycznymi przy wyładowaniu ryby z sieci i statków transportowych.

Niektórzy specjaliści uważali nadal, że dla przenoszenia ryby można stosować tylko takie typy węży, w których nie przechodzi ona przez części wirujące. W tym celu w 1938 r. inżynier J. W. Borszczenko i inni zaproponowali stosowanie urządzenia, którego pracą opierała się na wykorzystaniu prądu różni powstającej w

kamerze hermetycznej przy wypompowywaniu z niej wody. W 1938 roku inżynier Borszczenko zastosował ten typ pompy w rejonie Kercza, a w latach 1940 — 1941 w Astrachaniu podobne urządzenie zastosowano przy wyładowaniu drobnych ryb. Urządzenie to nazwane zostało kamerową pompą ssącą.

W 1935 roku inżynier N. F. Czernigin zaprojektował do wyładowania ryby wodopompę czyli t. zw. hydroelewator, którego pracą opierała się na zasadzie przetryskiwania. Po wszechstronnym teoretycznym i konstrukcyjnym opracowaniu pod przewodnictwem prof. P. A. Świderskiego, pompa ta przeszła w rejonie Astrachania liczne próby i dziś zdobyła sobie zasłużone uznanie.

Poczynając od roku 1938 niektórzy specjaliści radzieccy poszli po drodze robienia doświadczeń z pewnymi typami pomp dośrodkowych. W 1938 roku i 1939 r. w rejonie Kerczu A. W. Tierentiew i inni inżynierowie robili doświad-

czenia z takimi pompami na rybnych wszelkich rodzajów i rozmiarów. Początkowo pompy te rzeczywiście kaleczyły w wielu wypadkach rybę, ale z czasem udało się te braki usunąć.

W 1940 r. inżynier A. W. Tierentiew zbudował pompę SHF do wyładowania śledzi w jednym z przedsiębiorstw rybnych w Dagestanie. W tym samym roku inżynierowie Miller, Rajewskij, Sałtykow zmontowali pompę 4H na statku w cieśninie Kerczeńskiej, która wyładowywała rybę bezpośrednio z sieci.

Obecnie hydrotransportery wyładowki ryby stosowane są w przedsiębiorstwach rybnych nad Morzem Azowskim, na Kamczatce, Sachalinie itd.

W ten sposób radziecka hydromechanizacja w przemyśle rybnym stała się w ciągu krótkiego okresu czasu poważnym czynnikiem postępu technicznego, określającym drogę rozwoju nowej techniki w przemyśle rybnym.

B. N. MULLER i A. TIERENTIEW
laureaci premii stalinowskiej,

likwidować niedociągnięcia w realizacji planów w MZK GG

tych dniach odbyła się w za-
i MZK we Wrzeszczu nara-
sprawie wykonania planu

spieszenie dokumentacji
awni remonty domów
tych dniach do administra-
nieruchomości Gdańska wpły-
ze wszystkich dzielnic mia-
setki wniosków w sprawie
ontów domów z FGM.

celu przyspieszenia rozpo-
ia robót, technicy Zarządu
jskiego zobowiązali się do
bm. dokonać uproszczo-
o mumentacji technicznej
wszystkich domów, podlega-
a remontowi. Grupy tech-
w wykonają dokumentację
adynków w śródmieściu, 31
ynków na Dolnym Gdańsku,
na Siankach, 51 we Wrzesz-
60 na Siedlicach, 51 w Oru-
53 w Oliwie i 30 w Nowym
cie. (d).

gospodarczego za miesiąc styczeń.
Ze sprawozdań poszczególnych
naczelników i kierowników wy-
nika, iż w kilku wypadkach plan
za miesiąc styczeń nie został wy-
konany. Warsztaty autobusowe
we Wrzeszczu nie wykonały na-
praw i rewizji wozów przewidzia-
nych harmonogramem. Plan wy-
konano zaledwie w 70 proc. W
wyniku dyskusji nad pracą war-
sztatów stwierdzono, iż powstałe
niedociągnięcia są wynikiem nie-
dostatecznego zainteresowania się
planem ze strony naczelnika war-
sztatów autobusowego tow. Wier-
zbickiego. Tow. Wierzbicki zamiast
planowanych rewizji polecał prze-
prowadzenie robót niezgodnych
i nie przewidzianych planem.

Sprawozdanie Wydziału Elek-
trycznego zostało poddane ostrej

krytyce. Słabo opracowane nie od-
zwierciedlało obrazu dokonanych
prac, ani nie omówiło trudności,
które spowodowały, iż plan wyko-
nano tylko w 50 proc.

Opóźniona dokumentacja robót
technicznych i inwestycyjnych sta-
ła się powodem, iż Wydział Tech-
niczny wykonał plan miesięczny
tylko w 65%. Dlatego też braga-
dziści i majstrowie, obecni na na-
radzie, ostro krytykowali ten stan
rzeczy, domagając się, aby w
przyszłości dokumentacja była
przeprowadzona we właściwym
czasie.

Również sprawozdanie kierow-
nika Wydziału Torów ob. Orłow-
skiego wywołało ożywioną dysku-
sję. Mimo, iż Wydział wykonał
plan w 100%, stwierdzono niedo-
ciągnięcia. M. in. została omówio-
na w dyskusji sprawa niedosta-
tecznego pogotowia przeciwśnież-
nego Wydziału Torów. Zaniedba-
nie to przede wszystkim odczuł
świat pracy. Podczas pierwszych
opadów śnieżnych wadliwa komu-
nikacja tramwajowa, stała się po-
wodem wielu opóźnień w różnych
zakładach pracy.

W wydziałach, które wykona-
ły plan miesięczny, ujawniło się
wysokie przekroczenie norm się-
gające od 120 — 187% co świad-
czy o właściwym stosunku do
pracy zarówno załogi, jak i kie-
rownictwa.

W miesiącu styczniu br. dobrze



W pracowni artysty — rzeźbiarza, kapitana Marynarki Wojen-
nej Lecha. Artysta przygotowuje obecnie swoje prace na ogólni-
polską wystawę plastyczną, której otwarcie nastąpi w marcu
w Warszawie.

ystawa „Mickiewicz — Puszkina” Muzeum Państwowym

a Wybrzeże zjechała wielka
stawa objazdowa „MICKIE-
WICZ — PUSZKIN”, organi-
zowana przez ogólnopolski Związek
torków Sztuki i Kultury. Wy-
wa, której eksponaty przybyły
Muzeum w Gdańsku, obejmuje
ginalne i reproduktowane por-
tytów poetów, kopie i zdjęcia
zb, plakorzeźb i medalionów,
konanych przez artystów pol-
ch, rosyjskich i obcych, obra-
osnute na tle życia i twórczości
Mickiewicza i Puszkina, auto-
tury utworów, karty tytułowe
rwszych wydań i przekładów,
dania ilustrowane itd.

Wystawa daje poglądowo ob-
życia i twórczości dwóch naj-
bitniejszych słowiańskich po-
w, ukazuje ich przyjaźń i
dyw ich poezji w kraju sąsied-
i na całym świecie. Przy wy-
wie, otwartej od 19. II. do 18.
br., czynny będzie stały prze-
nik z kół artystyczno-kultu-
nych Wybrzeża, który udzie-
będzie objaśnień dla zgłasza-
ch telefonicznie czy pisemnie
cieczek młodzieży szkolnej i

organizacji społecznych, zarówno
z trójmieścia, jak i z dalszego
terenu województwa.

Uroczyste otwarcie Wystawy
„MICKIEWICZ — PUSZKIN”
odbędzie się w niedzielę, dnia 19
bm. o godz. 12 w gmachu Pań-
stwowego Muzeum w Gdańsku,
ul. Rzeźnicka (obok Urzędu Wo-
jewódzkiego).

Przygotowania do obchodu 5 rocznicy wyzwolenia Gdańska

Z inicjatywy prezydium MRN
Gdańska, w Ratuszu Staromiejs-
kim odbyła się narada przed-
stawicieli partii politycznych.
ORZZ, ZMP, Ligi Kobiet, Woj-
ska Polskiego, Związku Bojow-
ników, MO, Inspektoratu Szkol-
nego, TPPR, TPZ, „SP”, w spra-
wie organizacji uroczystości
związanych z 5 rocznicą wyzwol-
nienia Gdańska. W konferencji
wzięli również udział przewodni-
czący MRN Gdańska, tow. Gem-
za, oraz wiceprezydent miasta
tow. Król.

W toku dyskusji nad przygo-
towaniem obchodu, postanowio-

no zorganizować dwie zasadni-
cze sekcje — organizacyjną i
propagandową.

W skład sekcji organizacyjnej
weszli przedstawiciele Zarządu
Miejskiego w Gdańsku, WP, MO,
„Służby Polsce” i ZMP. W sek-
cji propagandowej znaleźli się
przedstawiciele TPPR, MK PZPR
SD, ZSL, SP, TPZ, Inspektoratu
Szkolnego, ZHP, radia i prasy.

Poza tym ustalono, iż poszcze-
gólne sekcje po opracowaniu
swych planów pracy zbiorą się
na ogólnej konferencji w dniu
20 bm. w celu złożenia sprawo-
zdania ze swych przygotowań.

Na konferencji ogólnej zostanie
również powołany Obywatelski
Komitet Obchodu Wyzwolenia
Gdańska. (d).

Teatry

Teatr Wielki w Gdańsku — godz.
19.30 — Koncert Filharmonii Bałtyc-
kiej.
Teatr Dramatyczny w Gdyni —
nieczynny.
Teatr Kameralny w Sopocie —
nieczynny.

Kina

Gdynia Warszawa — „Pontcarra”,
film produkcji francuskiej.
Gdynia — Atlantic — „Dubrowski”,
film prod. radz. Dozw. od lat 14.
Godz. wyświetl. 16, 18 i 20; w nie-
dziele i święta od godz. 14.
Gdynia — Goplana — „Dwaj pano-
wie F” (kolorowy). Dozw. od lat 14.
Gdynia — Promień — „Spotkanie nad
Łabą” Początek seansów o godz.
18 i 20.30.
Gdynia — Fala — „Dziubars”, prod.
radz. Dozw. od lat 14. Początek
18 i 20.
Gdynia — Grabówek — Fala — „Sze-
wce Mateusza”, film prod. czechosł.
dozwolony od lat 14.
Gdynia Chylonia — Promień — „Sen
o miłości”, film produkcji francus-
kiej, dozwol. od lat 18.
Wrzeszcz — Capitol — „Torpedowice
nieugięty”, Dozwolony od lat 14.
produkcji radzieckiej. Początek se-
ansów: 15.30, 18, 20.30, w niedzielę
i święta 13, 15.30, 18, 20.30.
Wrzeszcz — Bajka — „Konfrontacja”,
film prod. radz., dozwolony od
lat 14, początek seansów: 15.30, 18, 20.30
w niedzielę i święta od godz. 13.
19 bm. w niedzielę poranek o go-
dzinie 11.00 film pt. „Bez troski
lata”, dozw. od lat 7.
Sopot — Bałtyk — „Grzesznicy bez
winy”, film prod. radzieckiej dozw.
od lat 14.
Sopot — Polonia — „Bogaty płoń”,
komedia prod. radz. Dozw. od lat
8. Początek seansów: 16, 18 i 20; w niedz.
o godz. 11 poranek „Kopciuszek”.
Oliwa — Polonia — „Spotkanie nad
Łabą”, film prod. radz., dozwol.
od lat 14.

ania wycieczka do Warszawy

PBP Orbis zamierza organi-
zować w niedzielę dnia 26 lute-
go br. wycieczkę do Warszawy
z wzięciem do Warszawy
Z. Wycieczka dojdzie do skut-
u, o ile zbierze się 350 osób —
o pozwoleń na uruchomienie spe-
cjalnego pociągu turystycznego.
oszt udziału w wycieczce, obej-
tający przejazd w obie strony,
łodzienną wyżywienie, zwiedza-
ie z przewodnikiem Trasy W—Z

Dziś koncert Filharmonii Bałtyckiej

Podczas dzisiejszego koncertu
Filharmonii Bałtyckiej w sali
Teatru „Wybrzeże” w Gdańsku,
o godzinie 19.30, usłyszymy Kon-
cert fortepianowy d-moll Brahmsa,
sa, w wykonaniu świetnego piani-
sty fińskiego, Timo Mikkilä.
Ponadto orkiestra pod batutą
Bohdana Wodiczko wykona Se-
renadę na orkiestrę smyczkową
Mozarta i Czajkowskiego IV Sym-
fonie.

Poranek muzyczny w Teatrze Wielkim

Zarząd Wojewódzki Ligi Kobiet
i ORZZ w związku ze zbliżającym
się Międzynarodowym Dniem Ko-
biet urządził w niedzielę, dnia 19
bm. o godzinie 10 w Teatrze Wie-
likim w Gdańsku koncert popular-
ny pt. „Kobiety — „Kobietom”.
Udział biorą: Anna Borey —
śpiew, Irena Jęsiakówna — śpiew.
Anita Romanowska — skrzypce,
Kryszyna Jastrzębska — forte-
pian, Tatiana Zielińska — akom-
paniament, Ewa Drozdowska — re-
cytacje Kira Pełpowska — recy-
tacje, i zespół Studia Baletowego
pod kierownictwem Janiny Jarzy-
mówny. Konferansjerkę prowadzi
Barbara Nowakowska.
Bilety rozprowadza ORZZ.

MARYNARZE wzbogacają zbiory szkół

Członek załogi s/s „Kiliński” ob.
Jerzy Marszałek przywiózł ze
swego pierwszego rejsu do Indii
bogaty zbiór motyli i koników
polnych, złowionych podczas po-
stojów w portach: Bombaju, Bur-
mie i Madrasie oraz 3 wspaniałe
okazy koralowca.

Zbiór ten przeznaczony został
dla jednego z gimnazjów gdyń-
skich, którego uczniowie pamięta-
ły o marynarzach statku s/s „Ki-
liński”, przebywających w dale-
kich Indiach i przesyłały im życze-
nia noworoczne.

szkolenie kierowników świetlic

Z początkiem bieżącego miesia-
ca została otwarta w Gdańsku
kursy szkoleniowe dla kierowników
miejskich zespołów artystycznych
świetlic. Organizatorem kursu
jest Związek Samopomocy Chłop-
kiej. Udział bierze 50 osób ze
wszystkich powiatów woj. gdań-
skiego i olsztyńskiego. Kursanci
dokowani zostali w odpowiednim
gmachu, gdzie otrzymują nocleg
całkowicie utrzymanie.

Kurs rozpoczął w dniu 6 bm.
również do dnia 3 marca.

Kierownicy świetlic i zespołów
artystycznych skierowani na ten
kurs wzięli się z zapałem do pra-
cy. Po wykładach odbywają się
we wzorowo urządzonej świetlicy
różne zajęcia, podczas których kur-
sanci zapoznają się praktycznie
pracą świetlicową. Świetlica
opatrzone jest bogato w książ-

Rady dla Gospodyń

Choć obecnie nie ma już żadnej trudności przy zaopa-
trywaniu się w mięso, za mało u nas umiemy się jado-
spisami, które są smaczne i pożywe a przede wszyst-
kim tanie.

Jak należy przyrządzać cynaderki wołowe?

Należy wziąć trzy nerki wołowe, wypłukać je w kilku
wodach, pokrajać w cienkie plasterki, przekroiwszy najpierw
każdą nerkę wzdłuż na dwie części. Później należy pokrajać
jedną dużą cebulę, lekko tylko posolić i włożyć do rondla.
Nerki tak zalać wodą, aby były całkowicie zakryte.
W czasie gotowania należy zdejmować szumowiny. Z kolei
dodaje się łyżkę masła i cebulę i gotuje się nadal pod przy-
kryciem, aż większa część wody się wygotuje. Gdy cyna-
derki są już miękkie, należy je obsypać mąką i podsmażyć
aż się lekko zarumienią.

Cynaderki podaje się z kaszą lub kartoflami.

Gmina Stary Targ zoduje w kontraktacji

Gmin. Stary Targ w pow.
tumskim, wykonała w tych
niach w 150% plan kontraktacji
rzozy chlewniej, której dostawa
ma odbywać się w III kwartale
br. Wynik ten świadczy o dużym
eniu społecznym chłopów,
kałych w tej gminie oraz
ej organizacji podpisują-
ów. Dużo pracy w organi-
kacji kontraktacyjnej na te-
gminy Stary Targ włożył
or hodowlany ob. Jan

ŚLAW GATOMBIEWSKI
korespondent.

Nowa państwowa szkoła tańca artystycznego na Wybrzeżu

Pokaz choreograficzny uczniów
Szkoły Baletowej Kazimierza No-
wowiejskiej zgromadził w sali Te-
atru Wielkiego w Gdańsku liczną
publiczność. Pokaz — trzeba
przynajmniej w pełni udany i bar-
dzo ciekawy jako przegląd osiągnię-
nieć młodego narybku choreogra-
ficznego.

Wiążankę tańców w pomysło-
wym układzie — poprzedził pokaz
rytmiki i plastyki, ukazujący so-
lidne przygotowanie uczniów, ich
giętkość, zręczność i doskonałe na-
ogół wycucie rytmu.

Bohaterką pokazu została zde-
cydowanie mała Halinka, 5 letni
brzdąc, której każde pojawienie
się na scenie publiczność przy-
mowała salwami śmiechu i huc-
nymi brawami.

Halinka jest jedyną z młodocia-
nych tancerek, której imię Kazi-
miera Nowowiejska wymienia bez
skrupułów, uważając słusznie, że
w tym wieku „sława” nie uderza

jeszcze do głowy. Natomiast o po-
zostających swoich uczniach kierow-
niczka szkoły mówi ogólnie, nie
podając żadnych imion, ani naz-
wisk.

„Z każdego ucznia i uczen-
nicy może wyrósnąć gwiazda
baletowa czy świetny instru-
ktor i każdy może zawieść po-
kladane w nim nadzieje. Trudno
wyrokować — oświadcza.

Uznając słuszność takiego sta-
nowiska, nie będziemy również
mówić o poszczególnych wykonaw-
cach, chociaż na specjalną uwagę
zasługiwało kilka dziewcząt o wy-
bitnie płynnych ruchach i wielkim
wzroku.

Szkoła Nowowiejskiej po po-
ważnych trudnościach zdaje się
dobijać obecnie do spokojniejszej
przystani. W najbliższym czasie
bowiem ma uzyskać stałą subwen-
cję z Ministerstwa Kultury i
Sztuki.

Sprawa otoczenia tej szkoły o-
pieką jest szczególnie palącą te-
raz, gdy wobec bliskich już pla-
nów utworzenia Gdańskiej Opery
— powstało tu Studio Baletowe.
Część wychowanków Nowowiej-
skiej doskonale mogłaby pokry-
wać zapotrzebowanie Studia na si-
ły baletowe i tam kształcić się
dalej.

Program szkoły obejmuje 4 la-
ta. Zajęcia dla grupy amatorskiej
odbywają się dwa razy w tygod-

niu, zawodowcy natomiast ewi-
czą codziennie po 3 godziny. Na-
uka wymaga dużego wysiłku, pra-
wie wszyscy bowiem z grupy za-
wodowej mają normalne zajęcia
w szkołach ogólnokształcących,
bądź też, jeśli idzie o starszych
— pracują.

40% uczniów to element robot-
niczo-chłopski. Obok córki kraw-
cowej ćwiczy syn stoczniowa, o-
bok małego przybysza ze wsi —
córka robotnicy. Wszyscy z jed-
nakowym zapałem uczęszczają do
swojej szkoły popołudniowej,
przed pokazem zaś „wychodzą
ze skóry”, byle wszystko wypadło
jak najlepiej.

Z początkiem lutego niektóre z
matek będą uczęszczały do szkoły
Nowowiejskiej nie tylko po to,
aby odprowadzać córki na lek-
cje, ale same przychodzić jako uc-
czennice, szkoła bowiem urucha-
mia komplety rytmoplastyki dla
kobiet.

Oplaty za naukę są bardzo ni-
skie. Dzieci placą po 500 i po
1.000 złotych, a duży procent uc-
niów zwolniony jest całkowicie.
Szkoła nie ma żadnej subwencji,
a niewielkie kwoty wpłaca tylko
120 uczniów. 80 szkół się bez-
płatnie... — Z czego właściwie
się utrzymujecie? Lokal, obsługa,
jakiś najmniejszy bodaj perso-
nel...?

Okazuje się, że borykająca się
z trudnościami placówkę chore-
ograficzną wzięła pod swoją o-
piekę Okręgowa Rada Związków
Zawodowych.

— ORZZ i Zarząd Miejski
Gdańska są naszymi prawdziwymi

mi opiekunami — mówi kierow-
niczka szkoły. — Zarząd dopoki
mógł, udzielał subwencji. Gdy te-
raz nie ma na to już funduszy,
to pomagamy nam i ułatwia sprawy
administracyjne. ORZZ zaś przy-
znała w grudniu jednorazową do-
datkę w wysokości 75.000 zł i u-
możliwiła urządzenie ostatniego
pokazu przez wynajęcie sali i wy-
pożyczenie kostiumów.

Wszystko to jednak są tylko
środki zaradcze. Nowy etap szko-
ły rozpocznie się z momentem, gdy
otrzyma ona pomoc ze strony mi-
nisterstwa, zdobędzie inny lokal i
uzyska fundusze na opłacenie
wykładowców.

Na szczęście ten trudny okres
już się kończy. Szkoła nominalnie
przekształcona już została w
państwowe „Ognisko Choreogra-
ficzne” i lada dzień uzyska fun-
dusze, aby rozpocząć nowy etap
pracy. (EWa)

Ulgowe bilety PKS dla świata pracy i młodzieży

Po wielu interwencjach ze stro-
ny ORZZ i organizacji młodzie-
zowych, dyrekcja naczelna PKS
zdecydowała się z dniem 1 mar-
ca br. zaprowadzić na wszyst-
kich liniach autobusowych PKS
bilety ulgowe dla pracowników
i młodzieży. Szczegółowych in-
formacji udziela kasa biletowa
PKS, Gdańsk—Dworzec Kolejo-
wy, w godzinach od 6.30 do 8.30
i od 12 do 16.30

Radio

PROGRAM ROZGŁOSNI GDAŃSKIEJ
na piątek, 17 bm.

5.10 — Początek audycji. 5.13 —
Sygnał czasu. 5.15 — Streszcz. wiad.
por. 5.20 — Koncert. 6.00 — Streszcz.
wiad. por. 6.05 — Gimnastyka. 6.15 —
Koncert. 6.45 — Dziennik poranny.
7.05 — Program dnia. 7.10 — Gimna-
styka. 7.20 — Muzyka. 8.00 — Streszcz.
wiad. por. 8.05 — Muzyka i najważniej-
sze komunikaty — lok. 8.15 — Wszech-
nica Radiowa. 8.35 — Przerwa do 11.57.
11.57 — Sygnał czasu. 12.04 — Dziennik
południowy. 12.25 — Przerwa do godz.
13.25. 13.25 — Program dnia. 13.30 —
Muzyka rozrywkowa. 14.00 — Radio-
kronika. 14.15 — Prasa Wybrzeża pi-
sze — lok. 14.20 — Wiadomości miej-
scowe — lok. 14.25 — Koncert kame-
ry — lok. 14.30 — Chwila muzyki
z płyt — lok. 14.35 — Koncert kame-
ry w wyk. kwartetu Filharmonii
Bałtyckiej — lok. 14.55 — Rezerwa.
15.00 — „Mówią książki”. 15.10 — „W-
składzie instrumentów muz.”. 15.30 —
„Tu będą gwarne miasta” — słuch.
16.00 — Dziennik popołudniowy. 16.20
— Koncert solistów — lok. 16.40 —
Audycja literacka: „Revolucja we
Fromborku” — Fr. Fenikowski. 16.40
17.00 — Koncert dla rybaków daleko-
morskich. 17.45 — Audycja „SP”. 18.00
— „Z kraju i ze świata”. 18.15 — Me-
lodie świata. 18.40 — Wszchnica Ra-
diowa. 19.00 — „Szpilki”. 19.15 — Kon-
cert symfoniczny. 20.00 — Dziennik
wieczorny. 20.30 — Rezerwa dzienni-
ka. 20.40 — Muzyka rozrywkowa. 20.55
— „Miłość i medycyna”, humoreska
wg Władimira Polakowa, w radiof.
Edwarda Fiszera. 21.10 — Muzyka.
21.20 — Koncert ork. tanecznej. 22.00
— Codzienny przegląd wydarzeń —
lok. 22.15 — Koncert rozrywkowy. 23.00
— Ostatnie wiadomości. 23.10 — Pro-
gram na dzień nast. 23.15 — Wyjści
z opery komicznej Emanuela Chabrie-
ra „Gwiazda”. 24.00 — Hymn.

DYZURY APTEK

od dnia 11 do 17 lutego br.

Gdańsk — Apteka Morska, ul. Ła-
kowska 16.
Wrzeszcz — Społeczna Nr 16, Grun-
waldska nr 52.
Sopot — Społeczna Nr. 15, Roko-
sowski Nr. 21.
Gdynia — Apteka pod Gryfem, ul.
Starowiejska.
Orłowo — Apteka Nadmorska.

Współzawodnictwo w szkole TPD

W tym hasłem młodzież szko-
ły przystąpiła do współza-
wodnictwa. Zorganizowano kółka
samokształceniowe, które pomaga-
ją słabszym uczniom w nauce.
Młodzież szkolna korzysta ze
świetlic, gdzie odrabia lekcje
przez pomocy profesorów.

Dążeniem młodzieży szkolnej
TPD jest zlikwidowanie ocen nie-
dostatecznych i pomoc słabszym
kolegom w nauce, aby ani jeden
uczeń nie został na drugi rok.
Kółka samokształceniowe wydają
nie przyczyniły się do likwidacji
ocen niedostatecznych.

Program szkoły obejmuje 4 la-
ta. Zajęcia dla grupy amatorskiej
odbywają się dwa razy w tygod-
(szek.)

GŁOS SPORTOWY

Silna ekipa Wybrzeża wyjeżdża do Przemysła NA ZIMOWE LEKKOATLETYCZNE MISTRZOSTWA POLSKI Typujemy zwycięzców w poszczególnych konkurencjach

W sobotę i niedzielę, dnia 18 i 19 lutego odbędzie się w Przemyslu zimowe lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w hali. Będzie to zarazem ostatnia próba sił naszych najlepszych lekkoatletów przed nadchodzącym sezonem letnim.

Inowacją tegorocznych mistrzostw będą pewne zmiany w sposobie punktowania, tzn., że współzawodniczyć będą ze sobą nie tylko kluby (jak to było dotychczas), ale również okręgi i zrzeszenia. W praktyce będzie to wyglądało tak, że po mistrzostwach będziemy wiedzieli, jaki mamy najsilniejszy w Polsce klub, okręg i zrzeszenie.

Udział w zawodach wezmą również trzy najsilniejsze kluby okręgu gdańskiego: „Budowlani-Lechia”, „Spójnia” i „Kolejarz” — „Gedania”. Triumwirat ten jest silny i powinien w punktacji okręgowej zająć jedno z czołowych miejsc.

NASZE TYPY

Spróbujmy teraz zrobić pobeżny przegląd sił i wytypować zwycięzców w poszczególnych konkurencjach:

Włoch Zeno Colo zwycięża w slalomie-gigancie

NOWY JORK. W ramach narciarskich mistrzostw świata, rozegranych w Aspel slalom-gigant wygrał faworyt tej konkurencji Włoch Zeno Colo w czasie 1:54,4, przed Gosjeanem (Szwajcaria) — 1:55,2 oraz Couttetem i Oreiller (Francja). Startowało 63 zawodników.

Hokeiści szwedzcy przegrywają w Pardubicach

PRAGA. Szwedzka drużyna hokejowa Matteus Pojkarna zakończyła swe tournée po Czechosłowacji meczem w Pardubicach, przegrywając z kombinowaną reprezentacją CSR 0:9 (0:0, 0:5, 0:4).

Przyjęcie dla uczestników mistrzostw łyżwiarских świata w Moskwie

MOSKWA. Z okazji zakończenia kobiecych mistrzostw świata w jeździe szybkiej na lodzie. Komitet do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR wydał przyjęcie dla uczestników mistrzostw.

W przyjęciu, oprócz zawodniczek i przedstawicieli radzieckiego świata sportowego, wzięli udział: przewodni-

W biegu na 50 m zdecydowanego faworyta nie ma — mimo startu akademickiego mistrza świata Stawczyka. Dystans ten jest bowiem za krótki i nie odpowiada poznaczkowi, który dopiero po przebiegnięciu 80 m nabiera największego rozpędu. Nie dziwnym się też, gdy w tych warunkach zwycięży sprinter, rozporządzający najlepszym startem. Może to być Kiszka, Buhl, czy nawet Walendzik.

Z zawodników Wybrzeża w finale mogą się znaleźć bracia Machowie, Iwanowski lub Rabenda (wszyscy z Lechii).

W biegu na 800 m pewnym faworytem byłby oczywiście Statkiewicz gdyby startował. Doskonali ten biegacz musi jednak zrezygnować z wyjazdu do Przemysła, ze względu na niewyleczoną jeszcze kontuzję nogi. W czasie jego nieobecności walka o pierwsze miejsce rozegra się prawdopodobnie między Korbanem (Spójnia — Gdańsk) a Bardeckim z Poznania.

Dwójce tej przykra niespodziankę sprawić może Widel z Krakowa — jeżeli naturalnie przerwa w startach, spowodowana zeszlorną dyskwalifikacją, nie wpłynęła ujemnie na jego formę. W pierwszej szóstce powinien znaleźć się również kolega klubowy Korban — Kasprzycki.

Bieg na 3.000 m. prawdopodobnie wygra Kielas („Lechia”); Mańkowski ma również szanse zajęcia punktowanego miejsca.

W skoku w dal i wżwyż zawodnicy Wybrzeża większej roli nie odegrają.

PIERWSZY WYSTĘP JUNIORA KOZERSKIEGO.

W trójskoku z miejsca miła niespodziankę może zrobić junior KOZERSKI z „Lechii” — o ile wytrzyma nerwowo ten swój pierwszy „chrzest bojowy”. Do finału powinien wejść również Smoliński, który na treningach przekracza regularnie 8,70 m.

Trójskok z rozbiegu wygra za-

pewne Weinberg z Bydgoszczy. Najwszechstronniejszy lekkoatleta Wybrzeża Krzyżanowski ze „Spójni” powinien mieć w tej konkurencji również coś do powiedzenia.

Skok o tyczce pod nieobecność Morończyka, który zapowiedział wycofanie się z czynnego życia sportowego — wygra zapewne Małeki z Wrocławia.

Z zawodników Wybrzeża do dobrego miejsca może też uplasować się Krzesiński („Spójnia”).

Bieg 50 m przez płotki będzie interesujący, o ile dojdzie do pojedynku Adamczyk—Ogłobin. Do finału powinni też dojść przedstawiciele okręgu gdańskiego, Krzyżanowski i Krzesiński.

W rzucie kula na skutek nieobecności zdyskwalifikowanego Łomowskiego (na treningach osiągał stale ok. 15 m.), tytuł mistrza i wicemistrza podzieli między sobą Adamczyk i Krzyżanowski. Trzecie miejsce może zdobyć „młociarz” Zieleniewski („Lechia”).

O ZWYCIĘSTWIE ZADECYDUJĄ SZTAFETY.

Wobec wyrównanego poziomu poszczególnych drużyn, biorących udział w mistrzostwach — o zwycięstwie jakiegoś klubu, zrzeszenia, czy okręgu zadecydują sztafety, które są podwójnie punktowane. Ambicją „Lechistów” będzie utrzymanie prymatu w sztafetach krótkich, wywalczonych w sezonie letnim. Czy im się to uda? — Nie wiadomo. W sztafecie bowiem wahałowej, gdzie łatwo jest zgubić pałeczki — o zwycięstwie decyduje często szczęście.

Obie sztafety gdańskie „Lechii” i „Spójni” miały poważne szanse na zeszlornych zimowych mistrzostwach Polski w Poznaniu na zajęcie dwóch pierwszych miejsc. Niestety obydwie sztafety — zgubiły pałeczki przy zmianie.

Dużo emocji dostarczy również sztafeta 3x800 m. Tu zwyciężyć trudno jest przewidzieć. Prawdopodobnie jednak walka o pierwsze miejsce rozegra się między „Związkowcem — Wartą” (Poznań), „Ogniem” (Warszawa) i „Spójnią” (Gdańsk).

PIERWSZY START MODERÓWNY W BARWACH WYBRZEŻA.

W konkurencjach kobiecych Wybrzeża na skutek pozyskania Moderówny — będzie miało dużo więcej do powiedzenia, niż w roku ubiegłym. Powinna się ona znaleźć w czołówce w biegu na 50 m oraz w skoku w dal. W biegu zaś 50 m przez płotki oraz skoku wżwyż liczymy na Penners—Wi-

niewską („Kolejarz”). Zawodniczka „Lechii” Hecko może również w skoku wżwyż zająć miejsce punktowane.

W pchnięciu kulą kobiet poziom będzie dość wysoki i prócz Drzewieckiej żadna z zawodniczek Wybrzeża nie odegra większej roli. Zdecydowane faworytki w tej konkurencji to Konikówna (Kraków) i Bregulanka (Śląsk). Walka o pierwsze miejsce w sztafecie żeńskiej 4x50 m. rozegra się prawdopodobnie między „Kolejarzem” Toruń, „Spójnią” Grudziądz i ewentualnie „Budowlanymi” — Gdańsk.

Trudno jest wytypować zwycięcę w konkurencji klubowej. Liczymy jednak, że czołowe kluby Wybrzeża „Budowlani-Lechia” i „Spójnia” znajdą się na czołowych miejscach.

W konkurencji okręgowej walka o prymat w lekkoatletyce polskiej rozegra się przypuszczalnie między Poznaniem i Gdańskiem. Jeżeli zaś chodzi o najsilniejsze zrzeszenie sportowe, to na zwycięzcę typujemy „Kolejarza”.

Odpowiedź na to, czy przewidywania nasze są słuszne, otrzymamy za kilka dni. Znając jednak wielką ambicję i wolę zwycięstwa zawodniczek i zawodników gdańskich, liczymy, że nas nie zawiodą.

M. WYRZYKOWSKI.



Kapitan holownika „Cyklop” tow. Adolf Jurewicz został ostatnio awansowany na III oficera żeglugi pełnomorskiej.

Rzecz o wynalazcy, cennych surowcach i... płynących do kanału milionach

Wyobraźmy sobie wielką fabrykę włókienniczą, przerabiającą wiele setek ton surowca miesięcznie. Surowiec ten — wełna — w danym wypadku — zanim zostanie poddany procesowi produkcyjnemu, jest prany. Miesiące, ba — lata całe splotała, zanieczyszczona po spraniu wełny, woda do ścieków kanalizacyjnych i wszyscy uważali, że... inaczej być nie może.

Aż tu nagle tą bezwartościową pozornie „gnójówką” zainteresował się pewien pracownik fabryki, nazwijmy go tow. X. Stwierdził on, że z wody pozostałej po praniu wełny wydobyć można, przy pomocy pewnych procesów — potaż, artykuł, posiadający szerokie zastosowanie w różnych gałęziach przemysłu oraz lanoliny, cenny składnik wielu kosmetyków i maści.

Odpowiedni wniosek powdrował do „władzy zwierzchniej”, której podlegała dana fabryka. A tam namysłano się, wahało... Długo, bardzo długo. Ułożono na wet szerokie projekty wyszukiwania pomysłu, zwrócono się również do pewnej firmy o ewentualne dostarczenie potrzebnych urządzeń. Skończyło się jednak na szerokich planach i zamierza-

niach. Firma mogła dostarczyć urządzenia dopiero za trzy lata. Wobec tego nikt nie czuł się powołanym do wydania ostatecznej decyzji — sprawa utknęła na martwym punkcie!

Cenne surowce po dawnemu splotały do kanału. Niezrażony wynalazca, tow. X, opracował inną metodę otrzymywania lanoliny, prostszą. Podobną metodę stosują zresztą z powodzeniem w innej fabryce, w innym mieście. No i nowy wniosek powdrował do „wyższej instancji”.

Znowu jednak nikt nie powziął ostatecznej decyzji. Namysłano się, badano...

Płynęły po dawnemu do kanału surowce i płynęły miesiące. Utworzył się z nich cały długi rok!

Tow. X był jednak wynalazcą upartym. Wysuwa jeszcze jeden projekt — wytwarzania tym razem potażu. Całe zagadnienie polega tylko na wybudowaniu pieca. Jest nieczyłny konin, który może być z powodzeniem użyty do tego nowego pieca, tak, że ogólne koszty urządzeń nie przekroczą miliona zł. Wydatek ten zamortyzuje się w ciągu niespełna dwóch miesięcy — jak obliczono bowiem, w

wypadku wprowadzenia produkcji potażu, dochód miesięczny — po obliczeniu robocizny i paliwa — wyniosłby od 600 tys. zł do miliona.

Wniosek powdrował, gdzie należy...

Przyjechali eksperci. Badali, dmali — wyjechali. Przed tym obiecali, że za tydzień, najdalej za miesiąc wynalazca doczeka się wreszcie realizacji swego pomysłu. I znowu minęło wiele, wiele czasu...

Niechym żartowniwy Moloch — szuflady biurokratów pochłonęły cenne pomysły wynalazcy.

Z ciekawym pluskiem splota do kanałów ściekowych „gnójówka” wraz z zawartymi w niej surowcami, choć wiele czasu minęło od pierwszego projektu tow. X.

* * *

Ta smutna, choć niestety na prawdziwych faktach oparta opowiastka powinna być przestrożą, ile szkody może wyrządzić biurokracja, nieodpowiedzialna linia najmniejszego oporu. Z takimi przejawami biurokracji musimy walczyć nieubłaganie i nieustannie. Walczyć nie tylko na terenie swojej fabryki czy zakładu pracy — ale i wyżej — wszędzie tam, gdzie ona występuje. Opieka zaś nad racjonalizatorami, nad tymi, którzy oszczędzają dla państwa miliardy złotych i przyspieszają uprzemysłowienie kraju — stać się musi najwyższą troską zarówno organizacji partyjnej, jak i dyrekcji. Bgr.

NASI CZYTELNICZY PISZA

Kursy dla analfabetów są tylko dla nieumiejących czytać i pisać

W dziedzinie zwalczania analfabetyzmu, osiągnięto już duży postęp, ale zdarzają się w tej akcji i poważne błędy. Niedawno spotkałem autotechna, który uczęszcza na kurs dla analfabetów przy ul. Pestalozziego we Wrzeszczu, pomimo, że nie jest wcale analfabetą i umie doskonale czytać i pisać po niemiecku. Podobnych wypadków, jest 6 na tym samym kursie. Wynik tej akcji jest taki, że osoby te uczą się czytać, (co zresztą umieją), ale za to nie pogłębiają znajo-

mości języka polskiego i często nie rozumieją wielu zdań. Czyżby autochtonów nie należało skierować na kursy repolonizacyjne, których na terenie Gdańska jest 40?

A. ZDANOWSKI

OD REDAKCJI: Uwagi te są słuszne.

Czynnik kierujący akcją walki z analfabetyzmem, powinny zbadać, czy podobne wypadki zdarzają się częściej i skierowywać autochtonów na kursy repolonizacyjne.

Apel do MZK GG

My pracownicy Stoczni Gdańskiej, zamieszkali w dzielnicy Ślanki, mamy prośbę do dyrekcji, aby pierwszy tramwaj Nr 9 odchodził o 10 minut wcześniej. Jesteśmy zatrudnieni na zmianę i musimy stawić się na godzinę 6 do pracy, a pierwszy ranny tramwaj, przychodzi na Targ Węglowy o godz. 5.54 lub później.

Uważamy, że spóźnienia opóźniają produkcję, wobec czego prosimy o uwzględnienie naszego apelu.

(NASTĘPUJE 21 PODPISÓW ROBOTNIKÓW STOCZNI GDAŃSKIEJ)

OD REDAKCJI: Przypuszczamy, że MZKGG uwzględni prośbę robotników stoczniowych.

Śladem naszych wystąpień

Zegar ratuszowy w Elblągu będzie oświetlony

W związku z zamieszczoną na łamach naszego pisma notatką w sprawie złego funkcjonowania zegara ratuszowego w Elblągu, Zarząd Miejski wyjaśnia, iż zostało to spowodowane silnymi mroza-

mi. Oświetlenie tarczy zegara nastąpi w ramach wykonywania planu oświetleniowego w mieście. Prowizoryczne zainstalowanie światła nie dąłoby pożądanego rezultatu.

Maszynista i kierownik pociągu ukarani

W związku z notatką pt. „Pociąg powinien zawsze przystawać w Rubnie Wielkim” DOKP wy-

Pociąg Nr 5919, kursujący na linii Elbląg — Braniewo Bra-

nisty i kierownika pociągu, którzy zostali za to ukarani.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

MAŁGORZATA SIEROCKA. Sprawę zbudamy.

Jeśli właściciel żąda wyższej zapłaty, niż ustalono, należy kwotę uprzednio omówioną przesłać pocztą.

MICHAŁ BRZEZIŃSKI. Sprawę nieprzestrzegania przepisów przez lokatorów powinien zająć się administrator.

PAŃSTWOWY OŚRODEK

Korespondencyjnego Szkolenia Zawodowego

Ministerstwa Budownictwa

475/k Warszawa Grójecka 40
uczy korespondencyjnie zawodów budowlanych

ZATRUDNIMY NATYCHMIAST:

BIEGLA MASZYNISTKĘ

Zgłoszenia w Wydziale Personalnym R.S.W. „PRASA” Gdańsk, ul. Gdynskich Kosynierów 11. 489/B

OGŁOSZENIA DROBNE

ZAGUBIONO metrykę urodzenia na nazwisko Chwat Jadwiga, Gdańsk, Radna 2-1a. 478/g

ZAGUBIONO pieczęć okrągłą z napisem Związek Zawodowy Pracowników Drogowych Gdańsk Miasto, która się unieważnia. 477/g

ZGUBIONO kartę ewakuacyjną, odcinek zameldowania, Oleszkiewicz Helena, Oleszkiewicz Leopold, Wrzeszcz. 476/g

ZGUBIONO przepustkę nr 1313 Zakładów Mechanicznych Elbląg, Pigulewski Aleksander. 486/k

SKRADZIONO legitymację szkolną wydaną przez Liceum Spółdzielcze. Sienkiewicz Zenobia. 487/g

POTRZEBNY główny księgowy. Zgłoszenia natychmiast. Spółdzielnia Pracy Piękarso — Cukiernicza „Klos”, Gdańsk, ul. Łąkowa nr 52. 488/g

C. O. PP. „BACUTIL”

Państw. Przeds. Wyodrębnione Ekspozytora Rejonowa w Gdyni ul. Pogórska 111

zaangażuje natychmiast:

1. dwóch samodzielnych księgowych
2. referenta planowania finansowego
3. referenta finansowego
4. referenta statystyki
5. referenta handlowego.

Zgłoszenia osobiste z podaniem i życiorysem w Oddziale Personalnym.

CZYTAJCIE PRASĘ

POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ